

Wacław Buryła

bracia poeci

lubię chować się przed światem w środku
 czytamy wtedy wiersze znanych i nieznanymi
 nocny
 poetów
 wydaje mi się że czytamy ich testament
 który świat przeoczył
 zbyt ważny aby zgodzić się na jego utratę

w tych wierszach odnajduję ich dawny
 niepokój
 smutek który nieśli ukryty głęboko
 młodzieńcze marzenia aby świat przemieniać
 i miłość którą z rozmysłem wciąż wszczepiali
 w słowa

czuję ich bliskość słyszę ich oddechy
 też szukają miejsca by położyć głowę
 na słodko pachnącym naręczu metafor
 i śnić zwyczajnie o rajskich ogrodach

bracia poeci wstąpcie na herbatę
 zagrzejcie się trochę nim ruszycie w drogę

boję się pocałunku

Wielki Post znów przed nami jak wielki
 magazyn
 pełen niespodzianek i baśniowych czarów
 Bóg drzwi otwiera i w wszystkich zaprasza
 by ożywić serce i by wskrzeszać duszę

Ogród Oliwny ciągle nie jest baśniowym
 ogrodem
 milczenie drzew oliwnych wciąż jest pełne
 grozy
 w tych złowieszczych ciemnościach nadal
 mieszka Judasz
 szukający namiętnie kolejnych srebrników

boję się pocałunku w nim może być zdrada
 chociaż od zawsze mieszkała w nim miłość
 tak trudno uwierzyć że można sprzedawać
 wszystko i wszystkich za garść nędznych
 złudzeń

chciałbym czuć z Tobą lecz lękam się
 siebie
 czy po raz kolejny patrząc w kryształ lustra
 nie zobaczę w nim tchórza schowanego
 w tłumie
 który milczy uparcie by ratować spokój

Prawda

każde drzewo może stać się krzyżem
 każda góra może być Golgotą

pamiętaj o tym kiedy zdecydujesz się
 stanąć w obronie Prawdy

Prawda nie może być kaprysem
 ona zawsze musi być wyborem

bo może kosztować dużo
 nawet życie

stygmata poezji

poezję noszę w sobie od początku świata
 niby stygmata napełnione bólem
 słodsze od miodu wyjętego z ula

słowa przychodzą pod osłoną nocy
 niby poziomki schowane pod liściem
 lub krople rosy malowane światłem

wciąż rodzą się we mnie jakieś nowe światy
 wyjęte z marzeń i dziecięcych przeczuć
 z naiwnej wiary że ludzie są dobrzy

lecz wciąż pytam Ciebie – pierwszego Poetę
 jak można zrozumieć decyzję Judasza
 i jak wytłumaczyć bezsilność Golgoty

znów stań się Słowem

Jan Apostoł i Ewangelista
 najbardziej umiłowany uczeń Jezusa
 napisał na początku swojej Ewangelii
A Słowo stało się Ciałem
i zamieszkało wśród nas¹
 rozglądam się uważnie po moim życiu
 jakbym szukał tego ucieleśnionego Słowa
 bez którego wszystko staje się dziełem
 przypadku

i prowadzi w nicość
 jeszcze ciągle odnajduję w sobie ten chaos
 który był przed stworzeniem świata
 a przecież moje serce tęskni za pokojem
 tego pokoju zazdrośczone św. Janowi
 i chętnie postawiłbym mu pytanie
 czy dlatego był najbardziej umiłowany
 że Jezus miłował go bardziej niż pozostałych
 czy dlatego że sam bardziej miłował
 u schyłku drogi już wiem
 że to jest najważniejsze ze wszystkich pytań
 dziś kiedy ludzie żyją w nieustannym biegu
 jakby się bali że mogą nie zdążyć
 z czymś co jest ważne a może konieczne
 nikt nie ma czasu na stawianie pytań
 i nikt nie chce szukać trudnych odpowiedzi
 dlatego pustka przelewa się co dzień
 chrześcija pod butem nie pozwala zasnąć

znów stań się Słowem chciej się ucieleśnić
 by nasze słowa zaczęły coś znaczyć
 by nasze chleby znów pachniały domem
 byśmy rozumieli że trzeba miłować
 żeby dnie i noce nie straciły sensu

¹ J. 1, 14a

Maria Gibała

Dogonić siebie

czasem nie umiem dogonić swoich myśli
 biegną tak szybko jak najszybsze ptaki
 latawce na wietrze rozpostarte

wieloskrzydłe wolne
 ale czy wolne do końca?
 niektóre z nich rwą się do lotu
 wydierają z klatki
 brak im siły samozaparcia i wiary
 giną więc śmiercią naturalną
 białoskrzydłe marzenia
 zanim jeszcze zdążą podjąć próbę lotu

Ja i mój przyjaciel Anioł

podobno każdy ma anioła stróża
 mój ma ze mną wciąż pod górę
 w końcu nikt nie mówił że będzie łatwo
 z takim uparciuchem to i anioł staje się
 uparty

kiedy ja na łące
 on w lesie
 kiedy ja chcę marzyć w noc gwieździstą
 on śpi
 kiedy ja śpię
 on budzi mnie o świcie
 wciąż biegnę
 on sapiąc podąża za mną
 razem przez życie ja i on
 dzień i noc
 uparta ja z upartym aniołem
 w końcu nikt nie powiedział że będzie łatwo
 dobrze że ma do mnie anielską cierpliwość

Podróż nasza codzienna

spakowałam walizkę
 wyruszę w codzienną podróż
 przysiadam jeszcze na chwilę
 planuję co pierwsze ważniejsze
 dźwigam ciężki bagaż
 stawiam czoła przeciwnościom
 praca porządku teksty
 makijaż w biegu przed lustrem
 rachunki urzędy schody
 miasto sklepy zakupy
 w międzyczasie śniadanie
 obiad kolacja
 kościół rachunek sumienia
 przed Bogiem modlitwa
 spotkania herbaty kawy
 rozmowy o wszystkim i niczym
 koszenie trawy grabienie palenie liści
 chwile namysłu przed snem
 czy niczego nie pominęłam
 czy do jutrzejszej walizki
 spakowałam wszystko

Apostrofa do...

jakże jesteś mój
 odważny i silny
 wobec onieśmiałej kruchości
 dotykam rąk otwierasz usta
 przyśpieszasz rytm serca
 rozpręgasz spojrzenie którego
 nie umiem utrzymać już w cuglach
 jakże jesteś mój
 w szaleństwie pierwszego spojrzenia

